Rok IV. Katowice, Piątek dnia 24-go Lutego 1905 Nr. 45.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki: 25-go lutego: Zygfryda b.

Wschód słońca: godz. 6 minut 29

Zachód słońca: godz. 5 min 28

Imiona słowiańskie: 25-go lutego: Sławobój.

Wybory w Katowicko-Zabrskiem.

Kto będzie kandydatem?

Jeszcze mandat poselski p. Korfantego nie jest unieważniony, a już rozwinęły partye centrowa i socyalistyczna ruchliwą agitacyę za swymi kandydatami. Centrowcy wybrali znowu p. Letochę na swego kandydata i dokładają wszelkich sił, aby utracone swe stanowisko znowu odzyskać i aby wyjść zwycięzko z walki wyborczej.

W licznych listach z okręgu donoszą nam, że niektórzy księża już teraz agitują mocno za p. Letochą i sławią jego zasługi dla ludu górnośląskiego. Jak wyglądają jego zasługi w rzeczywistem świetle wobec nas Polaków, a szczególniej wobec robotników naszych, nie potrzebujemy się długo rozpisywać. bo nasi zwolennicy najlepiej to ocenić umieją. P. Letocha może być dobrym kandydatem dla niemieckich centrowców, dla wielkich panów i pracodawców, ale nigdy dla nas Polaków.

Jeszcze większą agitacyę od centrowców rozwinęli socyaliści za swym kandydatem, stolarzem Morawskim. Chwalą się pełną gębą, że oni tylko są najlepszymi obrońcami ludu roboczego, że oni tylko umieją wywalczyć dla niego lepszy byt i lepszą płacę. Na tych przechwałkach poznali się nasi robotnicy bardzo dobrze. W najnowszym czasie jeszcze zapowiadali socyaliści z wielkim patosem, że ogłoszą na Górnym Śląsku generalny strejk, jeżeli rząd pruski do dnia 8 lutego nie przeprowadzi prawa górniczego. 8 lutego minął, rząd nie przeprowadził jeszcze wspomnianego prawa, nawet jeszcze go nie wypracował, a socyaliści nie ogłosili generalnego strajku, wiedząc o tem, że byłoby to daremne, ci atoli, którzy obiecankom socyalistów dali się uwieść, teraz muszą za to cierpieć. Najwięksi gardłacze socyalistyczni, którzy do strajku robotników namawiali, powrócili jako pierwsi do pracy, zostawiając swych braci w bardzo trudnem położeniu, a tych najniewinniejszych z naszych robotników, którzy byli stałego charakteru i wytrwali najdłużej w strajku, wydalono z pracy. Jest to jeden z bardzo licznych dowodów wielkiej buzi panów socyalistów, lecz chyba i ten już wystarczy, aby wykazać, jaką to »troską« otaczają robotników. Przy całym strajku chodziło im bowiem tylko o łowienie zwolenników do swego »Verbandu«, nie zważając na to, że setki rodzin narażają na głód i nędzę.

Nadchodzą wybory i znowu zasypywać będą obwód wyborczy odezwami swemi, przepełnionemi przechwałkami. Jestto polskie przysłowie: Ta krowa, która najwięcej ryczy, najmniej mleka daje. Tak się też ma z socyalistami.

Chwalą się wprawdzie zwycięztwami, ale są to takie same zwycięztwa, o jakich Kuropatkin do Petersburga telegrafuje. Po kilku dniach bowiem wykazuje się, że zamiast zwyciętwa poniesiono klęskę.

Także i hakatyści ruszają się i naradzają się, kogo zaszczycić godnością kandydatury. Ich kandydat jednakowoż w rachubę nie wchodzi. Zgromadzą bowiem na niego nie więcej niż około 3 tysięcy głosów. Widzimy więc, że wszystkie partye niemieckie postawiły już prawie oficyalnie kandydatów, tylko Polski Komitet Wyborczy nie zabrał jeszcze publicznie głosu i nie ogłosił, na kogo powinni polscy wyborcy głosować. Tłomaczy się to tem, że ogłoszenie kandydatury przed definitywnem unieważnieniem wyboru p. Korfantego uważa Komitet wyborczy za niefortunne, i dla tego milczy. Z milczenia Komitetu Wyborczego wysnuwają więc nasi przeciwnicy a tak samo i nasi zwolennicy wnioski, jakoby ponowne postawienie kandydatury p. Korfantego napotykało w gronie tegoż komitetu na pewne trudności. Znamy dokładnie sentyment Komitetu Wyb. i jesteśmy mocno przekonani, że po unieważnieniu wyboru pana Korfantego, ogłosi natychmiast ponownie pana Korfantego kandydatem naszym. Wprawdzie pod tym względem nie zapadła jeszcze definitywna uchwała, ale nie ulega wątpliwości, że Komitet tak postąpi, a nie inaczej.

Przeciwnicy nasi polityczni są przy robocie, a więc i nam nie wolno być nieczynnymi. Musimy się wziąć jak najprędzej do roboty, aby wynik wyborów był jak najpomyślniejszy. Gdybyśmy na kandydata naszego zebrali tylko tyle głosów, ile przy otatnich wyborach, świadczyło by to o nas bardzo źle, bo sprawa nasza polska nie kroczyłaby naprzód, a kto nie postępuje, ten się cofa.

Przy obecnych wyborach musimy dowieść, że ostatnie wybory w Katowicko-Zabrskiem nie były wynikiem jakiegoś chwilowego zapału, tylko dowodem uświadomienia politycznego ludu górnośląskiego. Całe nasze znaczenie tak u przeciwników jak u naszych braci po za granicami Górnego Śląska będzie od wyniku wyborów obecnych zależało.

A więc dalej do pracy i do agitacyi za p. Korfantym. Niechaj wiarusi nasi rozwiną jak najsilniejszą agitacyę za kandydatym naszym. Byłoby zbyteczne opisywać tu jego dzielne wstawianie się za robotnikami tak w sejmie pruskim jak parlamencie niemieckim, świadczą o tem jego liczne mowy, wygłoszone w Berlinie.

Jeszcze raz wołamy: Polacy pod sztandar katolicko-narodowy! Posłem naszym może tylko być katolik i Polak a tym jest p. Korfanty.

Wiec polski w Warszawie.

Korespondent »Now. Reformy« pisze:

Warszawa, 19 lutego.

Od lat 40 przeszło dane było szerszemu ogółowi polskiemu w Warszawie po raz pierwszy publicznie wypowiedzieć się ze swemi żalami i skargami na fatalne niedomagania i skutki rosyjskiego wychowania publicznego młodzieży polskiej.

Zebranie, za zezwoleniem władzy zwołane do Muzeum przemysłowego, liczyło przeszło 1000 osób, mężczyzn i kobiet, tak, że sala szczelnie nabita była publicznością, mającą wstęp za imiennemi zaproszeniami. Atoli ani połowa zaproszonych pomieścić się nie mogła. Tłu y publiczności zostały przed wejściem niedopuszczone do sali z powodu braku miejsca. Do godz. 11 czekano z rozpoczęciem na przybycie inicyatora wieca, p. Lewickiego, obywatela ziemskiego, znanego zaszczytnie z pamiętnego memoryału w sprawie nauki religii po polsku w 6 gimnazyach i ukazu cesarskiego, przywracającego jej wykład w maju przed 2 laty.

Wiec zagaił ks. Czesław Światopełk-Mirski, poczem przewodnictwo objął p. Lewicki, wybrany przez zgromadzenie, które powołało nadto na ławników panów Balickiego i Bukowińskiego.

W dłuższej przemowie scharakteryzował przewodniczący szkolnictwo nasze. Mówcę nagradzano po każdym niemal ustępie frenetycznemi oklaskami, szczególnie gdy poruszył sprawę zaproszenia na zebranie kuratora, mimo iż nie cieszy się on sympatyą. W tej chwili przewodniczący prosił, aby każdy dawał oklaski »w sercu a nie głośno i demonstracyjnie«.

Dłużej trwała dyskusya na temat, czy i jak wezwać kuratora na zebranie. Zgodzono się wreszcie, aby obrady prowadzić, a uchwały przedłożyć kuratorowi na wypadek, gdyby nie przyszedł. W sprawie tej zabierali głos: Heryng, Kijeński, Sierzpatowski, Zieliński i Malinowski.

Obrady, odnoszące się do szkoły i chwili obecnej, rozpoczął pierwszy p. Krzywicki, po nim mówił p. Andrzej Niemojewski, potem zabierali głos: Heryng i Libicki. Wrażenie tych przemówień niesłychane, rosło i potęgowało z każdą chwilą nastrój zebrania. Kobiety a nawet mężczyźni płakali z rozczulenia.

Równocześnie obiega salę drukowana odezwa koło wychowawców tej treści:

»Kurator Szwarc chce wzywać rodziców pojedyńczo siłą groźby i sumarycznie wymódz wyznanie stworzonych przez siebie przedstawicieli narodu, a mianowicie, że społeczeństwo odmawia wszelkiego poparcia ruchowi młodzieży. Tych świadectw potępiających dzieci nasze jak i sprawę narodową, nie damy. Każde poniżające oświadczenie byłoby tylko nowem upoważnieniem do prześladowania szlachetnej młodzieży i zdradą sprawy ogólnej. Ani pojedyńczo, ani grupami klasowemi nie stawiajmy się na wezwanie. — Występujmy tylko gromadnie i żądajmy stanowczo i niezachwianie zamknięcia szkół do czasu ich przekształcenia na zasadach narodowych. Pamiętajmy, że najmniejsze wahanie nasze wobec krętactwa i obłudy władz szkolnych może być dla nich bronią przeciw słusznej i wielkiej sprawie narodowej«.

Na estradę wstępuje mecenas Pepłowski i we wspaniałem przemówieniu wylicza wszystkie od lat 40 wyrządzane krzywdy i prześladowania narodu i jego młodzieży. Wrażenie mowy było wielkie, potężne. Mówca zakończył wnioskiem:

»Wobec 40-letniego doświadczenia obecnego systemu pedagogicznego władze rządowe niezawodnie przyszły do przekonania, iż system ten święci zupełne bankructwo, że naród polski jest, jakim był, że młodzież gotowa ponieść największe ofiary w obronie najwyższego dobra: narodowego wychowania publicznego, a rodzice nie mogą nie solidaryzować się z młodzieżą bez hańby i wstydu przed nią«.

Przemawiał następnie adw. Nowodworski, niestety tak, iż przygłuszony zostaje w chwili, gdy chce okazać skłonność do ustępstw.

Na to wchodzi do sali kurator Szwarc. — Cisza zaległa, jakby makiem siał. — Szwarc, biały jak gołąb, krzepki starzec, przypomina swoją postacią ś. p. dyrektora Zimę ze Lwowa. Zabrał głos, z pewnością i przekonaniem, że broni dobrej sprawy. Zaczął mówić, jak urzędnik, w dobie jednak wyczutej ewolucyi politycznej w państwie. Wskazał, że adres hr. Tyszkiewicza (ugodowców) określił chyba wszystkie słuszne i sprawiedliwe żądania narodu polskiego, więc nie godzi się dopuszczać młodzieży do głosu, do nierozważnych kroków, a wyczekać należy wyniku memoryału, który znajduje się w komitecie ministrów, a doszedł i do stopni tronu. Zatem należy wstrzymać młodzież, której grożą poważne następstwa.

Mowę tę przerywano niejednokrotnie, tak, że przewodniczący zaledwie mógł utrzymać powagę zebrania.

Kurator w dobrej wierze posunął się do zarzutu pod adresem prasy, że sprawy wychowania przemilcza, obojętnie traktuje. Zarzuty te odparli wspaniale pp. Chrzanowski i redaktor Kazimierz Zalewski. Gdy w odpowiedzi kurator użył wyrazu w »Przywiślańskim Kraju«, zerwała się niepamiętna burza ogłuszających protestów, sykań.

Uspokoiło się zebranie po oświadczeniu kuratora i przeproszeniu, »Pamiłujtie, eto była aszybka« (Wybaczcie, to była pomyłka). Wyłonił się następnie projekt odłożenia otwarcia szkół za tydzień, aby zasięgnąć opinii całego Królestwa i mieć czas do oddziałania na młodzież.

Wreszcie mec. Pepłowski odczytał swoje poprzednie przemówienie w tłomaczeniu rosyjskiem. Bolesnej prawdy i całej litanii zarzutów i żalów wysłuchał kurator ze stoicyzmem, znamionującym w tej chwili nie czynownika, ale człowieka-Rosyanina. Po frenetycznych oklaskach zabrał głos kurator Szwarc. Podziękował on za szczerość i prawdziwość skargi, lecz wrócił do swego punktu widzenia chwili obecnej ze względu na fatalne następstwa dla młodzieży i radził, aby starano się uniknąć demonstracyi jutrzejszych i prosił o zaradzenie im zawczasu.

Z wielką godnością odpowiedzieli kuraturowi Pepłowski i Zalewski. Wreszcie zapadła uchwała, aby cała młodzież jutro wcale nie szła do szkół, które kurator z góry zamknie aż do września, a przez ten czas władze szkolne opracują program przyszłej szkoły narodowej polskiej.

Niemilknące oklaski wtórowały tej uchwale obowiązującej na jutro wszystkich rodziców i wszystkich uczniów, którzy zatem ani gromadnie, ani delegacyami nie pójdą do szkół i nie będą wręczać dyrektorom memoryałów.

Obrady zamknął p. Lewicki, dziękując zebranym słowy, które wiekami były naszą dewizą, a które pługiem na rodzinnej skibie wyorał: »Bóg i Ojczyzna«, zatem ma prawo zakończyć zebranie słowy: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus«.

Niemilknące oklaski a potem jeszcze dodatkowe objaśnienia przedłużały zebranie, które bardzo zwolna opuszczało salę.

Przedostawaliśmy się z trudnością wśród zbitych tłumów uczniów, studentów i publiczności, oblegających gmach zbitą masą.

Uchwała wiecu wywołała powszechną radość i tryumf sprawy narodowej, tak niebywały i jawny.

Opuszczającemu gmach adw. Pe-

płowskiemu urządziła publiczność gorącą owacyę.

Zatem jutro młodzież nie idzie do szkół, zamkniętych z woli społeczeństwa, jego wyrazu wiecowego, a za uwiadomieniem kuratora, do września.

W mieście spokojnie i tak będzie pewnie jutro.

Czujemy, że zapobiegło się jakiemuś wielkiemu wybuchowi, jakiejś nieprzewidzianej krwawej katastrofie, a zarazem czujemy, że nareszcie społeczeństwo przyszło do głosu, który podniosło z wielką siłą, potęgą, miłością ojczyzny i powagą narodu.

Tyle piszę na prędce, doznając sam uczucia, nie dającego się opisać.

* * *

Tyle korespondent »Now. Ref.« Dla zrozumienia sytuacyi dodajemy, że młodzież polska wszystkich szkół średnich w Warszawie i prawie w całym kraju, poparta nawet częściowo przez młodzież rosyjską, zastrejkowała, żądając przekształcenia szkół na narodowo-polskie z językiem wykładowym polskim. Na poniedziałek postanowiła młodzież urządzić wielką demonstracyę; tłumnie miano podążyć do gmachów szkolnych i tam dyrektorom wręczyć memoryały z żądaniami młodzieży. Powiadomiona o tem władza, skonsygnowała policyę i wojsko w zamiarze przeszkodzenia demonstracyi, a skutkiem tego wobec znanej brutalności moskiewskiej przelew krwi zdawał się być nieuniknionym.

Aby temu zapobiedz, grono obywateli warszawskich wniosło do władzy o pozwolenie na urządzenie zgromadzenia rodziców w celu naradzenia się, co uczynić wypada wobec niebezpiecznej sytuacyi. I dziwna rzecz, władze rosyjskie udzieliły pozwolenia i wiec się odbył.

Lecz tego pozornego ustępstwa nie należy fałszywie pojmować i wysnuwać przesadnie różowych wniosków na przyszłość. Nie łudźmy się, gdyż czynownicy rosyjscy dobrowolnie ani jednej rzeczywistej nie przyznają nam ulgi, a jeżeli obecnie pozwolili na wiec i uchwalenie rezolucyi, to jedynie dla tego, że jak nie wahali się strzelać do robotników i bezbronnego tłumu, tak jednak cofnęli się przed rozlewem krwi demonstrujących młodziutkich studentów. Ich krew przelana mogłaby tylko większą jeszcze wywołać burzę w kraju i zaszargać resztki ich opinii za granicą. Aby tego wszystkiego uniknąć, władze rosyjskie pozwoliły na odbycie wieca i uchwalenie rezolucyi, w której zawarte żądania przyobiecano zbadać — w ciągu pół roku, a do tego czasu, a więc aż do września, szkoły będą zamknięte.

W ten sposób więc rząd z tej strony zapewnił sobie spokój; społeczeństwo polskie będzie spokojnie czekało na rezultat »badań« rządowych rezulucyi wiecowej, a tymczasem rząd będzie dalej »zaprowadzał porządek« w Warszawie i kraju, a gdy wreszcie umysły się uspokoją i stosunki ułożą, rząd carski wiecownikom warszawskim w wrześniu, albo może rychlej jeszcze zamiast spodziewanych reform szkolnych pokaże figę — i wszystko pozostanie przy starem.

Takie wrażenie my przynajmniej mamy wobec tej niespodziewanej, pozornej uległości władz rosyjskich. Że władze w gruncie rzeczy niewiele sobie robią z rezolucyi wiecowej, tego dowodem fakt, że pomimo iż na wiecu uchwalono zaniechać demonstracyi, w mieście skonsygnowano w poniedziałek policyę i wojsko, a gdy tu i owdzie ukazały się gromadki młodzieży, których rodzice nie dowiedzieli się na czas o niedzielnej uchwale wiecowej, nakazującej młodzieży pozostać w domu, wojsko i policya rozpoczęły gonitwy za niemi i nie obeszło się bez aresztowań, i to ntetylko kilkudziesięciu uczniów i studentów, ale także nawet panienek, na które odbywano gonitwy policyjne w zamkniętym na dwie godziny Ogrodzie Saskim, jak pisze o tem korespondent »Nowej Reformy«. Znamiennem jest także, że sprawozdanie z niedzielnego wiecu, mimo zgody kuratora, zatrzymała cenzura prasowa do decyzyi Czertkowa. Na odbytej u niego naradzie w poniedziałek po południu postanowiono nie pozwolić na żadne sprawozdania w pismach, dodając, iż to co było w »Kuryerze Porannym« (kilka wierszy!) najzupełniej wystarcza. Gdzie indziej taki wysoki przedstawiciel władzy, jak kurater, który podpisał sprawozdanie, podałby się do dymisyi — nigdy atoli w Rosyi.

Z tego wszystkiego wynika chyba dostatecznie, jak mało na seryo traktują władze rosyjskie sprawę przyobiecanych reform szkolnych i że pozorne ustępstwo uczyniono tylko dla zamydlenia oczu ludności polskiej.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 21 lutego.

Parlament załatwił się dziś najpierw z wnioskiem tolerancyjnym centrowców, który w imiennem głosowaniu przekazano do rozpatrzenia Komisyi. Następnie obradowano nad wnioskami socyalistów, narodowych liberałów i Koła Polskiego w sprawie robotniczej. Socyaliści domagali się mianowicie urzędu rzeszy dla spraw robotniczych, izb robotniczych i urzędów pojednawczych, podczas gdy narodowi liberałowie i Koło Polskie żądali na razie tylko urzędu rzeszy dla spraw robotniczych i izb robotniczych. Wniosek socyalistów uzasadniał poseł Thiele, wywodząc, że poszczególne stronnictwa zbliżają się coraz więcej do żądań socyalistów, podczas gdy rząd stale się opiera. Wniosek socyalistów zwalczali konserwatyści i centrowcy.

Wniosek Koła Polskiego uzasadniał **poseł Kulerski,** wykazując, że zadaniem izb robotniczych powinno być badanie stosunków zarobku, pracy i życia robotników, a po zatem izby robotnicze powinny być poniekąd także urzędami pojednawczemi i posiadać prawo omawiania projektów ustawodawczych poszczególnych rządów. Organizacya ta powinna się opierać na podstawie wydziałów robotniczych w poszczególnych fabrykach.

Wniosek narodowych liberałów przyjęto, natomiast wniosek Koła Polskiego przekazano kanclerzowi jako materyał do rozpatrzenia. Nad wnioskiem socyalistów odbędą się jeszcze dalsze obrady.

Polska.

Zabór pruski.

Dobrowolna germanizacya.

Krause nazywać się odtąd będą kulturalnie bracia Franciszek i Maksymilian Chmielewicze z Bydgoszczy, a malarz Maks Gapczyński nazywać się odtąd będzie »Lesemann«.

Walka o ziemię.

O zawodowym kurczycielu ziemi ojczystej pisze pelpliński »Pielgrzym« co następuje: »Gazeta Toruńska« podała w numerze 36 do wiadomości, iż pan Stefan Krause, posiedziciel dóbr Dębiny pod Grudziądzem, wykupił z rąk niemieckich wieś rycerską Wendki pod Iławą, i zasyła nabywcy »Szczęść Boże«. — Tymczasem dowiadujemy się z pewnego źródła, iż p. K., jak dawniej handlował bydłem, tak teraz handluje majątkami ziemskiemi. P. K. kupił przed niedawnym czasem od Polaka wieś Sokolniki w Księstwie Poznańskiem i sprzedał ją z grubym zyskiem kolonizacyi. Kupił następnie wieś Bielawy pod Toruniem i sprzedał po krótkim czasie Niemcowi, naturalnie znowu z wielkim zarobkiem. Nabył potem Dębiny, uprzedziwszy pewną polską spółkę parcelacyjną, i sprzedał tą wieś znowu kolonizacyi. Czyż wobec tego wszystkiego można mieć nadzieję, aby p. K. nowo nabytą wieś rycerską Wendki zatrzymał w swem »polskiem« ręku? Czyż pana K. wogóle można nazwać Polakiem? Zachowaj nas Boże od takich Polaków!

Wiadomości ze świata.

Podwyższone „culagi".

Komisya budżetowa sejmu pruskiego podwyższyła dodatki dla nauczycieli w prowincyach wschodnich t. zw. »Ostmarkenculagi« z 300 tysięcy na 550 tysięcy marek.

Jak się zostaje księciem.

Jak czytamy w »Magdeb. Ztg.«, ma hr. Bülow po przyjęciu traktatów handlowych otrzymać tytuł książęcy. Wiadomość tę wspomniana gazeta czerpie z wiarogodnego, jak zapewnia, źródła.

Watykan i Francya.

Donoszą z Rzymu, że papież życzy sobie, aby konserwatywni członkowie Izby francuskiej uczynili wszystko, aby sprawa rozdziału kościoła od państwa przyszła na porządek dopiero po ogólnych wyborach w roku 1906, aby można ludność do tej sprawy należycie przygotować.

Orzeczenie komisyi hulskiej.

Obradująca w Paryżu śledcza komisya hulska odbyła w ubiegłym tygodniu kilka poufnych posiedzeń. — Jak sądzą, decyzya komisyi będzie opiewała, że odmirał Roźdiestwieński mógł mniemać, iż mu grozi niebezpieczeństwo i że nie można nazwać godnem nagany jego postąpienie. Komisya przyjmuje przyrzeczenie rządu rosyjskiego o odszkodowaniu za spowodowane straty. Końcowy wniosek ma być z końcem bieżącego tygodnia przedłożony raz jeszcze komisyi, a następnie urzędownie podany zostanie do wiadomości Anglii i Rosyi. — W przyszłym tygodniu ma komisya podać wniosek na jawnem posiedzeniu do publicznej wiadomości.

Amerykanie o zamachu.

Na wczorajszem posiedzeniu amerykańskiej Izby reprezentantów oświadczył deputowany Baker, że naród amerykański jest oburzony z powodu zamachu na w. ks. Sergiusza, wyraża jednak ubolewanie, że prezydent Roosevelt wysłał z powodu tego telegram kondolencyjny do cara, podczas gdy po krwawych zajściach 22 stycznia w Petersburgu tego nie uczynił. — Deputowany Makdok oświadczył, że demokraci potępiają zarówno zamach w Moskwie, jak i przyczyny, które zamach ten wywołały.

Klemens Junosza.

Tryumf Stryjenki.

Z pamiętników konkurenta.

7) (Ciąg dalszy.)

— Wnuczek widzi — ciągnęła pani Mośkowa dalej — że dziadzio jego i tate myją sobie czasem ręce przed nabożeństwem, to un też potrzebuje być nabożny i wsadzi całą rączkę w konewkę. On też chce być husyt! Ja sama nie wiem, skąd się teraz biorą takie mądre dzieci!

— Pięknie to jest, łaskawa pani — rzekłem — ale przedewszystkiem chciałbym co zjeść. Jestem głodny jak wilk.

— Aj, aj, niech jegimość o to się nie frasuje. Jak kto głodny, to znak, że zdrów jest — gorzej, skoro kto wcale nie ma apetytu. Co jegimość każe dać?

— A cóż pani Mośkowa ma w swoim sklepie?

— Wszystko, wszystko mam, co tylko może być potrzebne. Trunków różnych mam.

— Cognac...

— Za co nie?

— Prawdziwy zagraniczny, pierwszy numer, bo trzeba jegimości wiedzieć, że Abram Garwoliner, pewnie go jegimość zna, ten bogacz Abram, co ma wielką dystylarnię w Zielonej Woli, to mój krewny jest. Sardynki też mam, śledzie jest, wszystko jest.

— Świeże sardynki?

— Aj, aj, żebym ja tak świeży majątek miała: Jakie to sardynki! niedawno przywiezione z Warszawy; najpierwsze panowie u mnie biorą.

— A oprócz owych sardynków i śledzi, co pani może mi dać jeszcze?

Pani Mośkowa zrobiła wielkie oczy.

— No, jakto co? Co jegimość jeszcze może potrzebować? Na co jegimości więcej... Mogę jeszcze cytrynę dać, będzie jegimość miał cały bal!... Zaraz każę podać. Icie! Icie! Wie jegimość, co ja mam z tym Iciem! to jest cały gałgan! On był biedny i dlatego wzięłam jego za myszuresa do mojego zajazdu. Z początku, póki nie miał ani jednego grosza, to był bardzo usłużny, ale teraz... Teraz on już jest wielki purec, wielkie fajnaberye! Zebrał sobie trzy ruble i z furmanami handluje...

Za rok to on już zechce zakładać własny szynk, zechce cały kupiec być! Teraz jest świat, aj świat! niech moje wrogi takiego świata nie widzą...

Nie wiem, jak długo pani Mośkowa byłaby mi opowiadała jeszcze o przewrotnościach tego świata, ale zaszedł niespodziewany wypadek. Ów Mendele, ten bardzo maleńki, a już niesłychanie nabożny wnuczek, majstrował w drugiej stancyi koło samowara i oparzył się. Zrobił się wrzask, o jakim trudno mieć pojęcie: krzyczała jednocześnie sama pani Mośkowa; krzyczała rozczochrana służąca i delikatny wnuczek, a do tego koncertu dołączyły także swe głosy najbliższe sąsiadki pani Mośkowej, które dowiedziawszy się o wypadku, przybiegły z kondolencyą.

Korzystając z tej dywersyi, poszedłem do tak zwanego »numeru«, jako przygotowanego dla mnie, i zapowiedziałem w sposób bardzo stanowczy Iciowi, że jeżeli mi natychmiast nie przyniesie co do jedzenia, to mu wszystkie kości połamię.

Widocznie wskutek irytacyi, zmęczenia i głodu, twarz moja musiała mieć wyraz przerażająco groźny, gdyż szanowny Icio z wielkim pośpiechem wykonał moje polecenie...

Czy mam ci opisywać menu tej lukullusowej uczty?... Za nic na świecie — i tak będziesz się śmiał, gdy pomyślisz, że ja, dość wybredny w jedzeniu, uchodzący nawet za smakosza, nie jadłem, lecz pożerałem chałę żydowską i śledzie... Głód jest najlepszym kucharzem, to święta prawda.

Posiliwszy się i uraczywszy Macieja, który mi zapowiedział, że konie muszą jeszcze z godzinkę wypocząć i że potem, już bez żadnej przeszkody, lotem ptaka dostaniemy się do Białki, zacząłem rozmyślać nad swojem położeniem, a wzrok mój, błądząc po ścianach stancyi, zatrzymał się na lustrze w poczerniałych, niegdyś zapewne złoconych ramach.

W krzywem tem i popękanem w kilku miejscach zwierciedle ujrzałem swoją twarz w karykaturze, wydłużoną i jakby pokrzywioną komicznie. Z przerażeniem dostrzegłem, że zapomniałem przed wyjazdem z Warwaszy odwiedzić mego fryzyera. Jakże się pokazać z taką twarzą w domu obcym, do którego przybywam w pierwszą wizytą?..

Wołam tedy szanownego Icia.

— Mój przyjacielu — pytam, — czy tu w mieście znajduje się jaki porządny fryzyer?

Żydziak wytrzeszczył na mnie oczy.

— Fryzyer? — zapytał — na co panu fryzyer? Tu u nas wcale niema fryzyer, jest tylko fryzyerka, ale nie mogę zmiarkować, jaki wielmożny pan może mieć do niej interes? Ona robi peruki dla żydówek...

— Domyślasz się zapewne — rzekłem, — że nie jestem żydówką i peruki nie potrzebuję. Chciałbym się tylko ogolić.

— Nu, dlaczego wielmożny pan odrazu to nie powiedział, jabym zaraz wielmożnego pana zaprowadził do Wulfa. Stąd niedaleko, w drugim domu.

— Prowadź więc, tylko prędko.

Za chwilę znalazłem się w dość dużej i brudnej izbie, w której, oprócz stolika przy oknie, kilku krzeseł i szafki oszklonej, z przeróżnemi narzędziami felczerskiemi i słojem pijawek, nie znajdowało się nic więcej. W jednym kącie izby pod piecem siadział chłop zapuchnięty z podwiązaną twarzą i jęczał...

Na moje powitanie wyszła młoda żydówka, w długiej żółtej bluzie, dość przystojna i tęga. Ruchy miała powolne, leniwe, a idąc, przychylała się z boku na bok, jak kaczka. Jak później objaśnił mnie mój cicerone Icio, była to pani Wulfowa, żona właściciela zakładu.

Powiedziałem jej, w jakim celu przybyłem.

Wskazała mi ręką krzesło, a następnie, gdym usiadł, zaczęła mi mydlić twarz. Sądziłem że drugą część operacyi wykona sam pan Wulf. Tymczasem, ku wielkiemu mojemu zdumieniu, dama owa wzięła brzytwę do ręki.

— Jakto? — zapytałem — cóż to za komedya?

— Jak kimedya? Co pan się dziwuje? Skąd pan jest?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowe utarczki w Macedonii.

Z Konstantynopola donoszą, że koło Kulkus niedaleko Strumniey przyszło do starcia między wojskiem a silną bandą bułgarską, którą popierali tamtejsi mieszkańcy. Banda po większej części została wytępioną, kilka domów uległo spaleniu. Po stronie wojsk tureckich było 20 zabitych i rannych.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Celem utrudnienia personałowi kolejowemu używania alkoholu, wydał minister kolei żelaznych Budde rozporządzenie, które między innemi przepisuje: Przynoszenie ze sobą do służby wódki i podobnych napoi zabrania się wszystkim pod groźbą kary; pozostawia się uznanie dyrekcyi na wyjątki w pewnych przypadkach. Położonym wzdłuż drogi kolejowej wyszynkom nie wolno mieć wódki na składzie; restauratorom dworcowym nie wolno sprzedawać wódki urzędnikom na miarki, przynoszone przez nich z domu; natomiast obowiązani są sprzedawać po tanich cenach urzędnikom napoje bezalkoholiczne. Zaleca się także powszechne zaprowadzenie maszynek do kawy i aparatów do wody selterskiej, urządzenie na stacyach więcej pomp itd.

— Z powodu strajku w zagłębiu Dąbrowskiem wywożą obecnie z Górnego Śląska do Królestwa wielkie zapasy węgli, tymczasem na dworcach kolejowych w Sosnowcu nie mogą sobie dać na czas rady z nadchodzącemi wysyłkami. Następstwem tego jest znów, że na dworcach górnośląskich czeka przeszło 800 wagonów węgli na wysyłkę za granicę, a kopalnie ponoszą znaczne straty, za które chcą pociągnąć do odpowiedzialności i odszkodowania rosyjskie władze kolejowe.

Laurahuta. W sobotę wieczorem wybuchł pożar w domu sypialnym na Sadzawce. Mieszkająca na poddaszu służąca rzuciła palącą się zapałkę przez nieostrożność do pełnego kosza z bielizną, która się natychmiast zapaliła. Na wołanie dziewczyny przebudzili się nocujący w domu robotnicy, którzy pożar ugasili, tak że nie przybrał większych rozmiarów. Szkoda wynosi około 40 marek.

Mysłowice. Zuchwały napad wykonano tutaj w tych dniach na pewną kobietę z Modrzejowa, która odwiedziła mieszkających tutaj rodziców. Gdy nad wieczorem wracała do domu, zaczepił ją jakiś młody łazęga, który groźbami chciał ją zmusić do oddania mu kosza z rozmaitemi towarami, która miała z sobą. Gdy na wołanie jej o pomoc zjawili się ludzie, napastnik uciekł, lecz przychwycono go w krótce na ulicy Bytomskiej i oddano w ręce policyi. Napastnik nazywa się Karol Schindler, jest robotnikiem i mieszka tutaj u swej matki.

Dąb. Zatwardnienie kręgów u dzieci szerzy się tutaj coraz bardziej. Dotychczas zaszło już sześć wypadków, z których jeden zakończył się śmiercią. Mianowicie zmarło 8-miesięczne dziecko robotnika Moesera w kilka godzin po zachorowaniu.

Świętochłowice. Na tutejszym dworcu kolejowym przyaresztowano pewnego robotnika galicyjskiego, który jadąc koleją z Katowic bez żadnej przyczyny pociągnał za hamulec znajdujący się w wagonie i w ten sposób spowodował zatrzymanie pociągu. Ten niewczesny żart będzie go dość drogo kosztował.

Król. Huta. W sprawie znanej kradzieży 10 tysięcy marek z tutejszej inspekcyi górniczej donoszą, że aresztowany woźny kasowy Mross, którego podejrzywają o kradzież powyższej sumy, wysłał przeciwko aresztowaniu swemu zażalenie do prokuratora, a krewni jego oświadczyli gotowość złożenia kaucyi, żądanej przez prokuratoryę w zamian za tymczasowe wypuszczenie uwięzionego.

— Na szybie »Kruga« przygniotły spadające węgle górnika Emanuela Jaskułę, który odniósł tak ciężkie okaleczenie, że zmarł na miejscu. Nieszczęśliwy pozostawia żonę i 5 drobnych dzieci.

Pszczyna. W poniedziałek przed południem odbył się pogrzeb tutejszego proboszcza śp. ks. radcy Ohla. Pogrzeb był nadzwyczaj wspaniały. Prócz tysięcznych tłumów parafian kroczyło w pochodzie pogrzebowym 39 duchownych katolickich, 2 ewangielickich, szkoły katolickie i ewangielickie z nauczycielami, uczniowie gimnazyum i zakładu preperandów, katoliccy żołnierze tutejszej załogi wojskowej z oficerami, różne związki i towarzystwa, władze miejskie i książęce, a w imieniu nieobecnego patrona księcia Pszczyńskiego, postępował za trumną hr. Wilhelm Hochberg.

Śp. zmarły już za życia wyszukał dla siebie miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu i ozdobił je drzewami.

Zawiść. Pobieranie myta szosowego w Zawiści na szosie powiatowej z Mikołowa do Woszczyc zostanie od 1-go kwietnia na nowo wydzierżawionem.

Ornontowice. W ubiegłą niedzielę ks. kapelan Netter wspomniał podczas kazania o smutnem zdarzeniu w Starem Zabrzu, o którem »Górnoślązak« także pisał. Ks. kapelan mówił, że Badura przed kilku laty był dobrym katolikiem, ale wskutek czytania niekatolickich gazet wiarę swą stracił. »Gaz. Kat.« opisuje to zachowanie się Badury jak następuje:

Policya zrewidowała dom i znalazła książkę socyalistyczną »Wider die Pfaffenherrschaft« (Przeciw panowaniu księży).

Widocznie więc Badura jest socyalistą. Przez czytanie złej książki zatruł w sobie duszę i stracił wiarę, a przez to samo stracił podstawę do życia uczciwego. Teraz będzie miał dużo do odpowiadania przed sądem, albowiem wytoczony mu będzie proces o bluźnierstwo, o zelżenie religii, o kradzież dynamitu, o przekroczenie ustawy o materyałach wybuchowych, o znęcanie się nad żoną i odgrażanie się zabójstwem, o obrazę urzędników, o opór stawiany władzy. — Z tego widać, do czego to rozmaite mrzonki socyalistyczne doprowadzić mogą.

Od Rydułtów. Nie dawno temu wyczytałem w naszym kochanym »Górnoślązaku« korespondencyę, w której opisywano, że w koście tamtejszym będą zaprowadzone niemieckie kazania w każdą trzecią niedzielę, a nabożeństw niemieckich domagają się nawet w każdą niedzielę.

Najpierw nie chciałem oczom wierzyć, że to są Rydułtowy na Górnym Śląsku, myślałem najpierw, że to inne Rydułtowy, gdzie na skrajni polskiej i niemieckiej okolicy. Przekonałem się jednak, że to są te same Rydułtowy, z których pochodzę.

Nie spełna przed rokiem odwiedziłem Rydułtowy i cała wieś była polską, nie wyłączając nawet kupców, którzy choć mają godła niemieckie na sklepach, po polsku dobrze mówią. Oprócz lekarza, aptekarza i kilku urzędników na kopalni wszyscy w Rydułtowach są Polakami. Naturalnie, że i ci ostatni, których uważam za Niemców, po polsku dobrze rozumieją. I z jakiego więc powodu zaprowadza się niemieckie kazania i nabożeństwa w czysto polskiej okolicy? Mimowoli porównywałem z tem nasze położenie w Bottropie. Jest tu nas przeszło 10,000 Polaków, pomiędzy nimi także kilkunastu z Rydułtów.

Jak trudno było nam uzyskać polskie kazania. Otóż po wielkich staraniach wygłaszają nam *dwa razy do miesiąca* polskie kazanie i to wieczorem po niemieckich odprawach. W uroczyste święta dla Polaków nie ma żadnego nabożeństwa.

Nasze położenie w Bottropie przytoczyłem dla tego, aby wykazać różnicę w obchodzeniu się z nami Polakami.

Do Was więc bracia w Rydułtowach odzywam się, nie chodźcie na kazania i nabożeństwa niemieckie, nie pozwolcie waszym dzieciom na nie chodzić, a okaże się, że potrzeby do takiej zmiany nie było.

Solidarnie musimy występować, a okażemy, że w ludzie polskim jest siła, że nie pozwolimy na powolną germanizacyą.

Doprowadzono już do tego, że na posiedzeniach zastępców gminy naszej wyrzucono język polski. Obywatele Rydułtów wiedzą bardzo dobrze, kto się przyczynił do tego, i ich świętym jest obowiązkiem, aby takiego zagorzałego Niemca groszami swemi nie popierali.

Łączcie się, wołam tu z obczyzny, kochajcie język wasz polski, waszą religię świętą, garńcie się do oświaty, a nasza sprawa polska coraz to więcej będzie dobywala zwolenników.

Uświadomienie ludu

jest najważniejszem zadaniem pism polskich. Cel ten jednak tylko wtenczas osiągnięty być może, jeżeli w każdym domu polskim znajdzie się szczerze polska gazeta. Komu więc zależy na tem, aby szerokie masy ludu polskiego podnieść pod względem oświaty narodowej i obywatelskiej, ten niech rozpowszechnia szczerze polskie pisma. Jest to zadanie bardzo wdzięczne, a tem łatwiejsze, że cena pism naszych jest bardzo niska.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Londyn, 22 lutego. W głównej kwaterze japońskiej przypuszczają, że do bitwy decydującej przyjdzie wkrótce. Japończycy pragną przyspieszenia tego momentu, gdyż długa bezczynność sprzykrzyła się im.

Rosyanie, chcąc zapobiedz ewentualną akcyi wojsk japońskich przeciw Władywostokowi od strony lądu, budują nad rzeką Tumen szereg fortyfikacyi.

Ekspedycya Kamimury.

Londyn, 22 lutego. Do »Daily Telegraph« donoszą z Tokio: Według nadeszłych tu wiadomości eskadra admirała Kamimury znajduje się w pobliżu Oceanu Indyjskiego. — Sądzą, że wkrótce przyjdzie do wielkiej bitwy morskiej.

Widoki pokoju.

Londyn, 22-go lutego. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Mimo oficyalnych zaprzeczeń z dobrego źródła, cieszącego się poparciem wysokiem, utrzymuje się informacya, że kwestya pokojowa została przez cara Mikołaja nietylko formalnie rozważoną, ale że nawet zgodzono się co do warunków, na których podstawie Rosya gotową jest zawrzeć pokój.

Warunki te są:

Korea ma zostać pod zwierzchnictwem Japonii.

Port Artura i półwysep Liaotuński mają być odstąpione Japonii.

Władywostok ma być ogłoszony jako port neutralny, przy przyjęciu systemu otwartych wrót.

Chińska kolej wschodnia ma być oddaną pod kontrolę międzynarodową neutralną.

Mandżurya aż do Charbina ma być oddana Chinom.

Trudność przedstawia jedynie kwestya odszkodowania, przy którem Japonia się upiera. Przypuszczają jednakże, że ta trudność da się pokonać. Mimo tego nie jest wykluczonem, że Rosya spróbuje szczęścia jeszcze w jednej bitwie, zanim przyjdzie do rozstrzygnięcia. Sądzą jednakże, że pokój zostanie na powyższych warunkach zawarty, jeżeli się tylko uda w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu kwestyę odszkodowania uporządkować.

Sąd Niemirowicza Danczenki.

Berlin, 22 lutego. »Berl. Tagebl.« donosi z Petersburga, że w Moskwie urządzono wielki bankiet na cześć znanego korespondenta Niemirowicza Danczenki. Wygłosił on mowę, w której oświadczył, że obecna wojna jest śpiewem łabędzim biurokracyi rosyjskiej i przynosi hańbę całej Rosyi. Przynosi ona bankructwo biurokracyi, która ani inteligencyą ani wykształceniem nie dorosła do tego, aby kierować Rosyą. Tylko dzięki błędom biurokracyi Japończycy odnosili zwycięstwo. Dzięki biurokracyi Rosya stanęła dziś na tym poziomie, co Turcya.

Mowa Danczenki wywarła wielkie wrażenie.

Ustąpienie Trepowa?

Wrocław, 22-go lutego. »Schles. Ztg.« otrzymująca dobre informacye z Rosyi, przynosi wiadomość z Petersburga, że jenerał gubernator Trepow podał się do dymisyi, że opuścił już swe mieszkanie w Pałacu Zimowym i że rodzinę swą odesłał już do Moskwy.

Rózruchy w Baku.

Baku, 22 lutego. W niedzielę w rozmaitych dzielnicach miasta uzbrojeni Mahometanie napadli na Armeńczyków. — Wczoraj napady te przybrały groźne rozmiary. Mówią o wielu zabitych i rannych. Ludność jest bardzo zaniepokojona. Wszelki ruch wstrzymany. Banki zamknięte. — Przyczyną napadów ma być zemsta prywatna. Onegdaj przyszło także do poważnych starć z powodu zabicia aresztanta Balali, który usiłował zbiedz z więzienia.

Petersburg, 22 lutego. Rozruchy w Baku trwają dalej. Rozgoryczenie obustronne wzmaga się do ostatecznych granic, Ludzie napadają na siebie na ulicach. Jest wielu zabitych i rannych. W kilku dzielnicach przyszło do rabunku. Jedna dzielnica stoi w płomieniach. Położenie mieszkańców spokojnych jest straszne. Zapanowała ogólna panika. Także w Bałahanach wybuchły rozruchy. Wojsko, znajdujące się w Baku, jest za słabe, aby utrzymać porządek.

Z Królestwa.

Warszawa, 22 lutego. Wielu robotników udaje się na wieś. Codziennie przybywa tu 200 wagonów węgla ze Śląska.

Robotnicy zamordowali wczoraj handlarza skór Zwiebla, w jego domu. Na dyrektora fabryki Kömera również usiłowano wykonać zamach morderczy, gdy wracał z konferencyi z robotnikami. Zamach się nie udał.

Łodź, 22 lutego. Fabrykanci rozpoczęli wczoraj przyjmować nowych robotników na dawnych warunkach. Rokowania o zakończenie strejku w fabrykach metalowych dotąd nie doprowadziły do rezultatu, gdyż robotnicy stawiają wysokie żądania.

Noworadomsk, 22 lutego. Wczoraj wybuchł tu powszechny strajk robotników, którzy żądają podwyższenia płac.

Warszawa, 22 lutego. Wskutek wstrzymania ruchu towarowego na kolejach południowo-zachodnich, transporty nafty nie nadeszły i daje się czuć wielki jej brak na wszystkich stacyach Królestwa Polskiego. Ceny idą szybko w górę, zapasy wyczerpane.

Sprawy towarzystw.

Rożdzień. Tow. gimn. »Sokół«. Uprasza się członków, ażeby abonament »Sokoła« na rok 1905 raczyli odesłać najpóźniej do dnia 20 marca r. b.

Członkowie płacą tylko 1 mk na cały rok. Koszta przesyłki płaci się z kasy towarzystwa. Abonament przyjmuje druh sekretarz, Adam Czupala i druh skarbnik, Piotr. Ł. Kto do 20 marca abonamentu nie złoży, ten gazety nie otrzyma. Pamiętajcie druhowie, że »Sokoła« każdy członek powinien abonować.

Czołem! Piotr Plewniak prezes.

Botrop. Towarzystwo polskie pod opieką św. Barbary odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę 26 bm. Uprasza się członków o jak najliczniejszy udział. Goście mile widziani.

Zarząd.

Król. Huta. »Sokół« tutejszy urządza w niedzielę 26 lutego pieszą wycieczkę do Galicyi i odwiedzi przy tej sposobności »Sokoła« w Jaworznie. Wszystkich druhów, którzy chcą brać udział w wycieczce uprasza się, aby zebrali się pomiędzy godz. 6 a 7 z rana w sokolni, skąd wyruszymy. Bratnie towarzystwa z Katowic, Rożdzienia i Mysłowic uprasza się aby przyłączyły się także do wycieczki. Około godz. 8 rano będziemy w Katowicach. A więc dalej druhowie, stawcie się możliwie jak najliczniej, nie zważając na zimno lub błoto. »Sokołom« nie wolno uważać na takie drobnostki.

Król. Huta. Kółko towarzyskie odbędzie posiedzenie w niedzielę 26 lutego o godz. ½ wieczorem na sali p. Kubicy naprzeciw kościoła św. Jadwigi. Na porządku dziennym, dalszy wykład o małżeństwie i inne ważne informacye. Liczny udział członków i gości pożądany.

Zarząd.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 21 lutego (Ceny targowe)

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg.		
	piękny	średni	pośled.
Pszenica biała	17,40	16,80	16,30
Pszenica żółta	17,30	16,70	16,20
Żyto	13,60	13,30	12,80
Jęczmień	16,00	14,80	13,80
Owies	14,80	14,20	13,70
Groch »Viktoria«	19,50	17,50	15,50
Groch	17,50	15,[illegible]	14,00

Siano centnar 4,60—4,90 mk.; prosta słoma żytnia kopa 25—27 mk.

Baczność!

delegaci i mężowie zaufania „Zjednoczenia zawodowego polskiego"!

Niżej podpisani zapraszają niniejszem wszystkich mężów zaufania i delegatów „Zjednoczenia zawodowego polskiego" na **niedzielę, dnia 26-go lutego** po południu o godzinie 4-tej na

wspólne posiedzenie

do **Wanne** na salę p. Kotmann, Karlstrasse. O liczny i punktualny udział proszą:

B. Różeński, Göningfeld. **Paweł Mogiełka**, Herne. **Tomasz Szymczak**, Baukau. **Andrzej Wierzbiński**, Baukau-Herne. **Józef Dusza**, Holsterhausen. **Łukasz Stachowski**, Eickel. **Jan Budzyński**, Altenbochum. **Wojciech Grzegorski**, Altenbochum. **Cybertowicz. Andrzej Błaszyk**, Holsterhausen. **Franciszek Pacholski**, Herne. **Stanisław Hałas**, Herne. **Piotr Smakulski**, Holsterhausen. **Jan Mizera**, Holsterhausen. **Ignacy Wachowiak**, Wanne. **Michał Olejniczak**, Wanne.

Szanownych Braci Rodaków uwiadamiam uprzejmie, że własnym nakładem wydałem **książeczkę do nabożeństwa** poświęconą czci św. Józefa pod tytułem:

„Chwała św. Józefa".

Książeczka ułożona jest bardzo treściwie, znajdują się w niej modlitwy poranne, wieczorne, dwa sposoby słuchania Mszy św., modlitwy do Spowiedzi i Komunii św., nieszpory na cześć św. Józefa, modlitwy, do których Ojcowie święci nadali liczne odpusty, Litanie, Psalmy, Godzinki, piękne rozmyślania na cały miesiąc marzec, Nowenna, piękne przykłady, pieśni o św. Józefie.

»Chwała św. Józefa« znajdować się powinna w każdej katolickiej Rodzinie, szczególnie polecam takową członkom Towarzystw robotniczych; pięknym podarkiem i pamiątką jest dla nowożeńców i dziatek przystępujących do pierwszej Komunii św.

Cena w rozmaitych oprawach od **1,00 do 5,00 mk.** Kto nadeśle **1,20 mk.** w znaczkach pocztowych, otrzyma takową franko. Przy zamówieniu większej ilości i odsprzedającym znaczny rabat.

Upraszam Braci Rodaków o poparcie przez liczne zamówienia. Adresować proszę:

Adolf Ligoń, Kattowitz O.-S., Teichstr. 16.

Szanownym Rodakom z **Bottropu, Dellwig i okolicy** donoszę uprzejmie, że przeprowadziłem

księgarnię polską

do Bottropu, ul. Główna (Hauptstr.) nr. 30 obok pana Szczotoka, dawniejszy skład Obgen-Rheim. Mam teraz wielki wybór w wszystkich towarach, które sprowadziłem z polskich fabryk. W nadziei, że szan. Rodacy tak dalej jak dotąd potrzebne towary u mnie zakupywać będą, jako u Rodaka tylko jednego w tej branży, pozostaję

z szacunkiem

Ludwik Trzoska

Bottrop, Hauptstr. nr. 30.

Rysunki

jako też

wszelkie instalacye

domowych połączeń z nową kanalizacyą w Siemianowicach-Laurahucie

wykonuje tanio

J. Krajuszek

Siemianowice

interes budowniczy i biuro techniczne.

Samouczki.

Elementarz polsko-niemiecki

do prędkiej nauki czytania, pisania i rozmowy po niemiecku po 30 fen., z przesyłką 35 fen.
60 fen., „ 70 fen.
90 fen., „ 1,00 mk.

Samouczek polsko-niemiecki

najlepsza metoda do nauczenia się czytać, pisać i mówić po niemiecku w trzech miesiącach bez pomocy nauczyciela.

Kurs I. 1,80 mk., z przesyłką 2,00 mk.
„ II. 3,60 mk., „ 3,90 mk.

Powyższe dzieła prosimy zamówić

w księgarni „Górnoślązaka" w Katowicach.



PALMIN

najlepsze masło roślinne

Najlepsze do gotowania, smażenia i pieczenia. Oszczędza się 50% naprzec. masła.

Bardzo skutecznemi przy

kaszlu i chrypce

są **Schlossarka patentowane cukierki eukaliptowe.** Ma na składzie w paczkach na próbę po 20 fen. i w kartonach po 50 fenygów w Laurahucie **Hermann Kalus** w Siemianowicach **I. Bodeł.** Przy kupnie należy zawsze żądać **Schlossarka prawdz. patentow. cukierków** eukaliptowych i nie przyjmować naśladownictw.

18-letnia panna z G. Śląska, która ukończyła kurs przygotowawczy (niemiecki) do seminaryum nauczycielek, poszukuje do Austryi lub do Księstwa Poznańskiego do polskiego domu miejsca jako

bona

(do przyswajania dzieciom języka niemieckiego). Łaskawe zgłosz. do eksp. »Górnoślązaka« w Katowicach pod lit. **W. G. R.**

Z powodu zwinięcia mego interesu mam

sklep

do wynajęcia oraz

urządzenie sklepowe

do sprzedania. W poniedziałki czwartki i soboty sprzedaję towary, dopóki zapas starczy.

Józef Kurpiers

Zawodzie 99.



Za darmo

nie naprawiam wprawdzie żadnego zegarka, ale za małą zapłatę, tak że takowe dobrze i punktualnie chodzą.

Ernst Triffterer

zegarmistrz w Bottropie

w pobliżu hotelu Bremer.

„Domowa szkoła polska"

jest grą dla młodych i starych. Zapytania i odpowiedzi z historyi ojczystej i innych dziedzin wiedzy. Gra ta nadaje się bardzo jako podarunek dla dzieci. Pojedyńcza gra w pudełku 1 mrk. Odsprzedającym wysoki rabat.

Kaźmierz Rak, introligator, Katowice, Holteistr 9

Życie płciowe

i jego znaczenie ze stanowiska zdrowotno-obyczajowego.

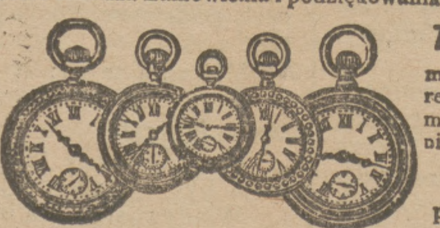
Wedle rozmaitych źródeł zebrał i ułożył **Dr. Czarnowski.** Wydanie drugie dopełnione z licznemi rycinami. Cena 2 marki z przesyłką 20 fen. więcej. Za nadesłaniem pieniędzy wysyła:

„Górnoślązak" — Katowice.

Przedmowę kończy dr. Józef Drzewicki słowami: »Dzieło to uważam za cenny nabytek dla literatury polskiej i pożądaną byłoby rzeczą, aby się ono znalazło w rękach wszystkich rodziców.

By osięgnąć obrót wielki, sprzedaję jeszcze taniej niż dawniej.

Wszystkie moje zegarki są starannie obciągnięte i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwarancyę. Obawy nie ma żadnej, bo to, coby się podobać nie miało, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą.



Zegarki czysto srebrne męskie kluczykowe lub rem., z złotemi brzegami cylindry na 6 kamieni lepsze 10 mrk.

Zegarki niklowe po 5,40 i 8,00 marek.

Zegarki z Matką Boską

czysto srebrne, piękne, tylko lepsze, na 10 kamieni z złotem brzegami po 12 i 14 mk.

Łańcuszki

po 25, 30, 50, 85 fenygów, **lepsze niklowane** po 1,00, 1,25, 150, 1,75 mk.

Czysto złote ślubne obrączki

8 karat. (333) stęplowane sprzedaję tanio i rzetelnie.

Mój najnowszy 1500 ilustracyi bogaty cennik

na zegarki, łańcuszki, biżuterye, także skrzypce, flety, klarnety, harmoniki, oraz noże, brzytwy i różne artykuły galanteryjne wysyłam każdemu darmo i franko.

M. Danecki, Miejska Górka,

Görchen, Bz. Posen.

Nowe bośniackie śliwki,

najlepsza mąka „Kaiserauszug",

najlepsza mąka pszenna i rżanna

oraz wszystkie gatunki

krup i makaronów (nudli)

poleca po najniższych cenach

Siegfried Grünthal

Katowice, Fryderykowska 40.

Użytecznym

każdy dla gazety stać się może, jeżeli będzie namawiał współbraci do czytania, a gdy idzie po towar do kupca, powinien powoływać się na gazetę swoją, a w obecnej porze kupców zachęcać do ogłaszania w naszej gazecie.

Katalog

Książek do nabożeństwa

bardzo stosowne dla nowożeńców.

Wianek Maryi ku czci Najświętszej Panny uwity z najlepszych nabożeństw z dodatkiem obszernym pieśni kościelnych. 14 cm. wysoki, 9½ cm, szeroki 768 stronnic. W czarnej skórkowej oprawie 2,25 mk., w czerwonej aksamitnej oprawie z złotym okuciem i kościanymi ornamentami 3,00 mk. Ta sama z zamkiem 3,25 mk., w białej celuloidowej (podobna kości słoniowej) okładce z srebrnym brzegiem 3,50 mk.

Zdrowaś Marya. Książka do nabożeństwa szczególnie ku czci Najśw. Panny Maryi 12 cm. wysoka, 8 cm. szeroka, 206 stronnic. W czarnej skórkowej oprawie z wyciśniętemi wignetami po 1,75 mk. W eleganckiej skórce watowanej 2,25 mk, W białych celuloidowych oprawach po 2,75 mk.

Anioł Stróż prawowiernego katolika. Zbiór najlepszych modlitw i pieśni dla dusz pobożnych. Wydanie nowe, poprawione i pomnożone. 12 cm. wysokie, 8 cm. szerokie, 704 str. W płóciennej czarnej oprawie z czerwonym brzegiem 1,25 mk. W czarnej skórkowej oprawie 1,75 mk. W białych i kolorowych oprawach z celuloid po 2,75 mk. W wyciskanej czarnej oprawie po 3,50 mk.

Wyborek nabożeństw i pieśni dla chrześcian katolików. 12 cm. wysoki, 8 cm. szeroki o 368 stronnicach. W czerwonej skórkowej oprawie po 1,50 i 2,00 mk. W czerwonej aksamitnej oprawie z srebrnem okuciem i zamkiem 2,50 mk. W miękkiej wyściełanej skórzanej oprawie z zaszklonym krzyżem na frontowej okładce po 3,00 mk., z zamkiem 3,25 mk.

Droga do nieba w eleganckiej oprawie po 3,00 mk. i 3,50 mk.

Skarb duszy. Zbiór nabożeństw i pieśni kościelnych. Piękna kieszonkowa książeczka do nabożeństwa, z czerwonymi obwódkami z kol. obrazkiem po 3,00 i 3,25 mk.

Chwała Bogu. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. Piękna kieszenkowa książeczka zawierająca w sobie Nabożeństwo przy Mszy św., do spowiedzi i Komunii św. do Najśw. M. P. do świętych Pańskich, modlitwy na różne uroczystości roczne, modlitwy w różnych okolicznościach, oraz pieśnię kościelne. Na pięknym grubym białym papierze z czerwonemi obwódkami. Wielkość 7 — 11 cm. o 352 stronnicach. W czarnej zwyczajnej skorkowej oprawie z złotym krzyżem wyciśniętem na frontowej okładce 1 markę 25 fen. w miękkiej wyściełanej skorzanej oprawie 2,25 fen. jeszcze w lepszych skórkach po 2,50 i 2,75 fen. z złotym zamkiem i w elegackiej oprawie 3 marki, z złotym krzyżem i srebrną i kościaną wignetą na okładce 3 marki 25 fen. specyalnie dla młodej pary z nadzwyczaj elegancką okładką i z złotym łańcuszkiem jako zamek 4 marki.

Kto chce mieć na ślub rzeczywiście coś ładnego, temu polecamy gorąco książeczkę »Chwała Bogu« gdyż u każdego znalezie poklask.

Wszystkie nasze książki są aprobowane przez zwierzchność duchowną i posiadając »Imprimatur« oraz pieczęcie biskupie.

Wszystkie powyższe książki oprócz jednego gatunku »Anioła Stróża« mają brzegi złocone. Oprawa jest nadzwyczaj trwała i okucie mocne.

Każdy, kto kupi od nas książkę do nabożeństwa, będzie z pewnością zadowolony, tak co do ceny jak również co do trwałości oprawy i dobroci papieru. Kto nie może osobiście przyjść niech przyśle pieniądze przekazem pocztowym dołączając 10 fen. na portoryum, na odcinku prosimy wymienić nazwę książki a my z całą sumiennością wysyłkę uskuteczniemy.

Adresować prosimy: »Górnoślązak« Katowice. Kattowitz Obr. Schl.

Do Królestwa Polskiego!

Dla naszej cegielni parowej pod Warszawą poszukujemy natychmiast

majstra ceglarskiego

który teoretycznie i praktycznie swój fach zna i dobrym administratorem jest. Reflektanci zechcą oferty nadesłać pod adresem:

Inżynier K. Pawlowicz

Częstochowa (Russ. Polen).

Gospodarstwo

z 2 domami (przednim i tylnym) 7 pomieszkań, sklep, chlewy i 3 morgi dobrej roli, dla rzeźnika bardzo wygodne, mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. Wpłata według umowy. Bliższych wiadomości udziela **Ludwig Korus** w Szopienicach, ul. Poprzeczna (Querstr.) 8.

Dobrego

piasku

do budowy dostarcza tanio

Robert Pietruszka

budowniczy w Laurahucie.

DOM

masywnie budowany, z 3 pomieszkaniami z dobrym interesem handlowym, 1 morg. pola i ogrodem, blizko szosy, 10 minut od dworca z powodu innego zajęcia z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Joanna Stach

Brzezinka p. Mysłowicami.

DOM

z 4 pomieszkaniami (kuchnia i pokój) mam zamiar z wolnej ręki sprzedać.

Franciszek Dubiel

Gwózdek pod Zabrzem

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für den Monat März 1905 die in Kattowitz erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak"

mit der Gratisbeilage

„Rodzina chrześciańska"

für zusammen 0,–– Mk., mit Abtrag **0,68 Mk.**

(Imię i nazwisko): ....

(Mieszkanie): ....

Obige M....... erhalten zu haben, bescheinigt

................, den................190

Kaiserl. Post ....

Kwit powyższy wyciąć, wypełnić i oddać wraz z pieniędzmi na poczcie.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: Antoni Wolski w Katowicach.